

Zdobyli prawie wszystko Skok na punkt

Cztery kolejne puchary stają na polkach w harcówce, nie jedyny i — chyba — nie ostatni. Puchar — rzecz mała, ale też satysfakcja długiego nie zapomina. Tak mogą sędzić z nastroju harcmistrza Włodzimierza Jankowiaka, drużynowego 123. Białostockiej Drużyny Spadochronowej „Spad”.

Čiag dalszy na str. 2

Międzynarodowe Seminarium Interpretacji Muzycznej

W różnych stylach w wielu językach

W Białymstoku rozpoczęło się wczoraj Międzynarodowe Seminarium Interpretacji Muzycznej. Jest to ósme z kolei (a piątę w tym mieście i ciągle w Zespole Placówek Kształcenia Artystycznego) spotkanie młodych twórców i wykonawców z wykładami o ogromnym doświadczeniu artystycznym.

Stalo się bowiem tradycją, że wakacje dla tych młodych muzyków są świetną okazją do szlifowania formy, a jednocześnie dzięki nim — gdy

Filharmonia ma przerwę ułopową — w Białymstoku nie zamiera życie artystyczne.

Čiag dalszy na str. 2

Dodatkowe zakupy mięsa w EWG

Jak dowiaduje się dziennikarz PAP w ciągu najbliższego tygodnia dojdą do Polski pierwsze dodatkowe dostawy mięsa zakupione przez spółki handlu zagranicznego „Animex” i „Pekpol” z RFN, Francji i Holandii.

Oble spółki zakupiły 30 tys. ton mięsa, z czego „Animex” 25 tys. ton. Są to tzw. zakupy z dostawą natychmiastową i ich transport do Polski odbywać się będzie dużymi samochodami-chłodniami. Przewiezienie całości dostaw tym rodzajem transportu potrwa co najmniej 2 miesiące. Jednocześnie trwają rozmowy na temat dalszych dodatkowych zakupów mięsa w krajach Europy Zachodniej. (PAP)

Inauguracyjne posiedzenie Sejmu i Senatu

Jaki będzie kształt polskiej demokracji

Prof. Mikołaj Kozakiewicz marszałkiem Sejmu

4 bm. o godzinie 12.05 marszałek-senior Zbigniew Rudnicki, dr nauk prawnych, jeden z czołowych działaczy Stronnictwa Demokratycznego otworzył inauguracyjne posiedzenie nowego Sejmu.

Sprawozdawcy parlamentarni PAP relacjonują:

Na krótko przed południem wybrani w czwartku posłowie zajęli miejsca w sali obrad plenarnych Sejmu. Począwszy od lewej strony zasiadli kolejno posłowie PZPR i ZSL. Już wcześniej, we wtorek, było wiadomo, że sprawa miejsc urosła do roli problemu. Obywatelski Klub Parlamentarny wystąpił o miejsca w centrum sali. Tak też się stało na wtorkowym posiedzeniu. W kuluarach twierdzi się, że Prezydium Sejmu może te kwestie przedstawić niebawem do rozstrzygnięcia samemu Sejmowi. W tych warunkach posłowie SD zajęli we wtorek miejsca po prawej stronie sali, sasiadując z członkami ugrupowań katolickich i chrześcijańskich.

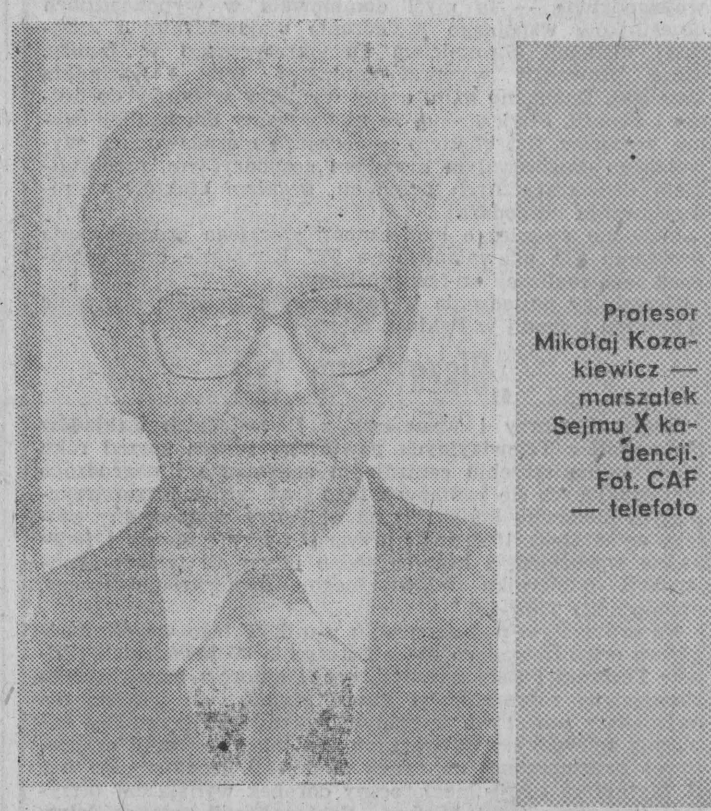
Na galerii — senatorowie. Rada Państwa, rząd z premierem Mieczysławem F. Rako-

wskim. Są tu też członkowie korpusu dyplomatycznego. Łoża prasowa wypełniona po brzegi. Wyjeżdża się ogromne zainteresowanie tym wielkiej wagi wydarzeniem. Także w hallu sejmowym polskie i zagraniczne ekipy telewizyjne oraz dziesiątki dziennikarzy i fotoreporterów oczekiwały na osobistości naszego życia politycznego.

Łoża prezydencka z godim państwowym — pusta. Można dostrzec także pewną zmianę w samej sali posiedzeń. Na miejscu pierwszych ław, gdzie zasiadała dawniej Rada Państwa, przygotowano miejsce, z którego prezydent będzie korzystał, gdy zechce zabrać głos w czasie posiedzeń parlamentu.

O godz. 12 — witali oklaskami — do sali posiedzeń Sejmu weszli Wojciech Jaruzelski, Lech Wałęsa, szefowie

Čiag dalszy na str. 2



Profesor
Mikołaj Kozakiewicz —
marszałek
Sejmu X kadencji.
Fot. CAF
— telefoto

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 156 (11759) Białystok — Łomża — Suwałki, środa, 5 VII 1989 r. Wydanie 1, 2 Cena 25 zł

Stawka 420 indeksów

Kto zostanie studentem Akademii Medycznej?

W SZESCIU salach zasiadł wczoraj do rozwiązywania testów kandydaci ubiegający się o przyjęcie na studia w białostockiej Akademii Medycznej. Stawka tegorocznej batalii jest 420 indeksów, 255 na Wydziale Lekarskim, 80 na Wydziale Stomatologii, Wydział Farmaceutyczny otrzymał na kierunk farmacja apteczna 40 miejsc, zaś Oddział Analityka Medyczna — 40.

Najwięcej chętnych — 559 wybrało medycynę. Staty-

stycznie o jeden indeks ubiega się 2,1 kandydata. Najtrudniej jednak będzie dostać się na stomatologię. Jest 255 zgłoszeń, czyli ponad trzy na jedno miejsce. W zupełnie odmiennej sytuacji są zdający na farmację apteczną i analitykę medyczną, gdzie pozostało jeszcze sporo miejsc nie wykorzystanych. Na farmację apteczną złożyło dokumenty tylko 16 maturzystów.

Parę słów o tegorocznych kandydatach. Pochodzą z ca-

łej Polski — od woj. katowickiego po olsztyńskie i zamorskie. Sądząc po świadectwach dojrzałości powinni być dobrze przygotowani do egzaminów. Na Wydziale Lekarskim 117 osób otrzymało maksymalną liczbę punktów za stopnie z podstawowych przedmiotów, co oznacza że średnia ocen wynosiła 5 bądź 4,9. Dwóch laureatów olimpiady zostało przyjętych na medycynę bez egzaminu.

W tym roku nie ma preferencji za pochodzenie i służbę wojskową. Dodatkowe punkty przysługują jedynie za wyniki uzyskane w szkole średniej oraz za osiem miesięcy pracy w ciągu minione- go roku.

Pierwszego dnia w testach dominowała biologia. Na 80 pytań, 50 dotyczyło tego przedmiotu. Fizyka (10 zadań) dopiero się zaczęła, ciąg dalszy dziś.

Wojciech Kiersnowski ze Skarżyska kładzie po raz drugi na białostocką Akademię. Tu studiowali jego rodzice, tutaj też startuje aż 25 osób z Kielecczyny. W porównaniu z rokiem ubiegłym test nie był trudny — ocenia — ale stopień opanowania materiału to bardziej zasługa korepety-

Čiag dalszy na str. 2



I co by tu napisać?

Fot. A. Chomicz

J. Płocienniczak i M. Fajbusiewicz mają satysfakcję

Dzięki „997”...

Twórcy znanego programu telewizyjnego „997” — ppłk J. Płocienniczak i ed. Michał Fajbusiewicz — mają satysfakcję. Oto do funkcjonariuszy komisariatu kolejowego w Piotrkowie Trybunalskim zgłosił się zamieszkały w gminie Rozprza kolejarz wraz z synem, twierdząc, że w stojącym właśnie na peronie pociągu relacji Częstochwa — Kozłuszka znajduje się poszukiwany przez MO pokrzywany w jednym z ostatnich programów „997” gwałcie-
l z Krakowa.

Do pociągu udał się st. sierżant Janusz Kręś i wkrótce przyprowadził wskazanego mężczyznę do komisariatu. Dopiero po kilku godzinach m.in. z powodu braku dokumentów osobistych mężczyzny, ustalono jego tożsamość.

Okazało się, że był to istotnie 34-letni Jan C., zbiegły o

l. arca z ośrodka przystoso-

wania społecznego w Jasle, poszukiwany przez organa ścigania m.in. pod zarzutem dokonania w Krakowie dwóch zabójstw i prawdopodobnie kilku gwałtów.

(PAP)

1 ofiara śmiertelna

Katastrofa myśliwca w Belgii

Samolot myśliwski typu MIG-23, najprawdopodobniej bez pilota na pokładzie, uderzył we wtorek w południe w budynek w pobliżu miasta Wevelgem, 80 km na zachód od Brukseli, niedaleko granicy francuskiej. Samolot rozbił się doszczętnie. Zginął 18-letni mężczyzna przebywający w budynku.

Nie jest znana przyczyna

Pacjentka pogryzła kierowcę karetki pogotowia!

W Radomiu karetka pogotowia ratunkowego zabrała z ulicy prawdopodobnie oszaloną narkotykami kobietę. Gdy pacjentka zorientowała się, że jedzie w kierunku szpitala psychiatrycznego w Krychnowicach, rzuciła się na kierowcę i dotknęła go pokusą, krzycząc, że jest chora na AIDS i szofer będzie ją teraz długo pamiętać. Czy to prawda — wyjaśni radomscy lekarze. (PAP)

Wiadomości dnia

W rocznicę śmierci gen. W. Sikorskiego

WARSZAWA — W 46. rocznicę tragicznej śmierci premiera rządu Rzeczypospolitej Polskiej, naczelnego wodza — gen. broni Władysława Sikorskiego, 4 bm. w wielu regionach kraju odbyły się uroczystości i spotkania Komitetu „M.in. na Wawelu” przed wieńczącym go krzyżem — gen. broni Władysława Sikorskiego, na którego boku wypłył napis: „Generał Władysław Sikorski 1881-1943” złozone kwiaty.

Kwiaty złożono również przed pomnikiem generała w Warszawie przy ul. Belwederskiej — w miejscu, w którym znajdował się jego dom, w latach międzywojennych.

Wywiad L. Wałęsy dla telewizji WRL

WARSZAWA — Jak informuje agencja MTI, w poniedziałek wieczorem telewizja budżetowa nadawała wywiad z Lechem Wałęsą. Jeśli zamierzamy działać jako prawdziwy związek — powiedział m.in. przywódca „Solidarności” — to musimy udzielić poparcia stworzeniu efektywnej gospodarki. Jednocześnie musimy zwracać uwagę na to, by nie zajmować się zarządzaniem i nie przekształcać swojej organizacji w partię polityczną. Nasza organizacja jest wyłącznie ruchem reformatorskim.

M. F. Rakowski przyjął S. Solarza

WARSZAWA — 4 bm. prezes Rady Ministrów Mieczysław F. Rakowski przyjął Stephena Solarza, członka Komisji Spraw Zagranicznych Izby Reprezentantów Kongresu na stan Nowy Jork z ramienia Partii Demokratycznej. Omówiono problem współpracy polsko-amerykańskiej.

Solarz został także wczoraj przyjęty przez Wojciecha Jaruzelskiego.

Michał Gorbaczow przybył do Pury

PARYŻ — We wtorek w południe przybył do Pury, za przewodniczący Rady Najwyższej ZSRR, sekretarz generalny KC KPZR Michał Gorbaczow, parującim lotniskiem Orly radiotelegraficznie przywitał go jego małżonka Raisa Gorbaczowa, powitany prezydentem Republiki Francuskiej Francois Mitterrand i pani Danielle Mitterrand. (opr. jz)

Smakotyki w prezencie od prababek

Za subskrypcję — ponad 1 tys. zł taniej

Regiona na Kuchnia Polska

Amoretka, podplomyki, krupnik kurpiowski, pancer rybniany, orzy na szaro, pierzeż huzarska — to tylko niektóre z zestawu potraw, które można zastrzeżać za wskazówek zawartych w Regionalnej Kuchni Polskiej wydanej ostatnio przez Łomżyński Ojczyne W dawnicze.

Na druk tej pozycji oczekiwano od wielu miesięcy 40 tys. osób, które z wyprzedzeniem i zaufaniem do wydawcy wpłaciły 2400 zł w ramach subskrypcji. Zawierzył i tylko na tym zyskali — za powyższą cenę otrzymają książkę już wkrótce od listonoszy. Łomżyńska poczęła właśnie podjąć się dystrybucji. Jaką szansę mają na jej

Prof. Andrzej Stelmachowski marszałkiem Senatu

Na swym inauguracyjnym posiedzeniu zebrał się wczoraj w Warszawie, wybrany po raz pierwszy w powojennej historii naszego kraju, Senat PRL. Przed godziną 17.00 w sali plenarnych posiedzeń Sejmu zajęli miejsca senatorowie. Zasiadli pośrodku sali, w najbliższych ławach, pozostawiając pierwszy rząd miejsce dla gości.

Na krótko przed południem wybrani członkowie rządu, Rady Państwa, korpusu dyplomatycznego, dziennikarze i publiczni.

Tuż po godz. 17 przybyli gen. Wojciech Jaruzelski, Lech Wałęsa, marszałek Sejmu Mikołaj Kozakiewicz, szefowie stronnictw politycznych i stowarzyszeń chrześcijańskich. Zajęli miejsca w pierwszych ławach. W jednej z nich Wojciech Jaruzelski, Lech Wałęsa i Bronisław Geremek.

Obrady otworzył marszałek senior Stanisław Stomma, znany katolicki działacz społeczny i polityczny, przez wiele lat wykładowca prawa w Uniwersytecie Jagiellońskim, były przewodniczący

koła posłów „Znak” w Sejmie.

Marszałek-senior Senatu Stanisław Stomma nawiązał do historii „Solidarności” oraz roli jaką spełnił do tej pory i ma jeszcze do odegrania ten ruch w dokonujących się w kraju reformach.

Nawiązując do wydarzeń, które nastąpiły po 1981 roku — Stanisław Stomma stwierdził, że po doświadczeniach i przemysleniach 8 lat „Solidarności” wracała na scenę historii 2 koncepcja, której rezultatem był „okrągły stół”. Rodził się on z koncepcji i stał się kuźnią planowania rozwoju. Gotowość do kompromisu czołowych przedstawicieli obozu rządowego

umożliwiła dialog i rokowania.

Przy „okrągłym stole” powzięliśmy decyzję, które wiązały, postanowiliśmy rozstrzygać otwarcie, a trudne problemy w duchu pokoju społecznego, na drodze wewnętrznego porozumienia. Stwarza to szczególny stan rzeczy, szczególny klimat wewnętrzny. Nie możemy zaniedbać koniecznych przemian, ani ostatecznego ducha reformy, ale też strzec się musimy zbroczenia na bezdroża. Nieszcześnie byłoby zejście na jałowe manowce walki wewnętrznej.

W społeczeństwie rozbudziły się nadzieje. Daje ono „Solidarności” kredyt polityczny i winno go egzekwować. „Solidarności” zobowiązała się wytrwale prowadzić dzieło reformy. I to są zobowiązania święte, nakazy konieczne. Nie możemy temu nie sprostać. Jednakże nasi partnerzy polityczni we wspólnie Ojczyźnie mają też swoje nieuniknione nakazy i zobowiązania z ich roli wynikające. Wy-

maga to wzajemnego zrozumienia istniejących uwarunkowań. Nie chcemy — podkreślił S. Stomma — honorować żadnych politycznych przywilejów, ani uproszczeń monopolu władzy, ale trzeba zrozumieć trudności, które mają obie strony. To jest mądrość etapu.

Następnie odbyło się słobowanie senatorów. Marszałek — senior poprosił zebranych o powstanie i odczytał rotę słobowania:

„Słubuję uroczystie jako senator rzetelnie i sumiennie wykonywać obowiązki wobec narodu, strzec suwerenności i interesów państwa, czynić wszystko dla pomyślności Ojczyzny i dobra obywateli, przestrzegać porządku prawnego Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”.

Jeden z najmłodszych senatorów Andrzej Czapski odczytywał kolejno nazwiska senatorów, którzy wstawiali, powtarzając słowo „słubuję”. Marszałek — senior stwierdził, iż wszyscy obecni na sali senatorowie złożyli słobowanie.

Čiag dalszy na str. 2

Jutro w „Gazecie”

Wzrosła ilość budowanych małych oczyszczalni kanalizacyjnych m.in. w Spółdzielni Hodowli Roślin Ogródniczych w Stelmachowie, przy szkole podstawowej w Narwi, Lokomotywni PKP w Czeremesie. Ale największe prace koncentrują się na dużych obiektach komunalnych w miejscowościach, gdzie zanieczyszczenia są największe. Na siedemnaście miast w województwie, oczyszczalnie posiada tylko... siedem.

TERMINY GONIA, FINANSIE HAMUJA

W br. „Mera-Pnefal” w Faleńcu wyprodukuję około 200 tys. termostatów. A w przyszłym — gdy pule te powiększą również wyroby Zakładu Elementów Automatyki Przemysłowej w Białymstoku, można spodziewać się na rynku do 2 mln. Czy to dużo? Wystarczy wyobrazić sobie ile grzejników funkcjonuje w polskich mieszkaniach, aby znaleźć przynajmniej orientacyjną odpowiedź na to pytanie.

GORĄCE POMIARY

Berlin Zachodni

Znow zatrzymano polskich handlarzy

Podczas minionego weekendu, zachodniobermberska policja zatrzymała 40 Polaków, którzy

ryzykując mimo istniejącego zakazu usiłovali handlować na terenie dzielnicy Kreuzberg i Tiergarten. Rzecznik policji oświadczył, że ogółem przybyło do miasta ponad tysiąc Polaków, którzy byli tak obłożeni, że wskazywało to na ich handlowe zamiary. Policjanci ostrzegali przez megafony oraz za pośrednictwem ulotek, że handel uliczny jest zakazany i karalny.

Jak widać, nie do wszystkich te zakazy dotarły. (PAP)



Dziś — zachmurzenie małe i umiarkowane, temperatura maksymalna od 23 do 25 st. C., minimalna od 11 do 13 st. C., wiatr słaby, północno-wschodni.

JUTRO — bez zmian.

IMIENINY — Karoliny i Antoniego. (mł)

1 lipca, w Ciechanowcu

Agrofilmowy paradoks

W sobotni ranek Ciechanowiec jest senny i rozleniwiony. Budzi się późno. Tylko ptactwo szaleje nad zalewem i Nurcem, z których unoszą się delikatne tumany mgły. W tym ostatnim co i raz „rzuci się” pokazany szczeniak. Ale szczęśliwie, bo wędkarz tylko jeden nie nadąży.

Wędkarz w Ciechanowcu — od urodzenia. Więc spyta czy słyszał o czternastowiecznych walkach Polaków i Litwinów w tym rejonie? Miasto „chodzą” z rak do rak, ale w XV wieku zostało w granicach Litwy. Ważne było, bo wtedy jeździł kupcy z Moskwy i Grodu do Warszawy, Poznania a nawet Lipska. W XIX wieku było tu tyłu cieśli, kotlarzy, garnarzy, kowali i ślusarzy co dziś pewnie w czterech województwach. Tuż po powstaniu listopadowym w Ciechanowcu dymyły cztery fabryki włókiennicze, trzy tzw. folusze, dwa młyny, cegielnia i trzy fabryki guzików. O tutejszych targach końskich oraz fużarskich i koczowniczych słyszała cała Polska.

— A słyszał sam o aferze? Butelkownia z „Złotego Kłosa” 25 milionów sobie załatwiła na gorzale, zainwestowała — rozumie się — na tak zwane potrzeby osobiste. Wprawdzie siedzi, ale wszystko wskazuje że nie za długo, bo nawet ludzie zmiłni z telewizji sprawę się zainteresują, a wcześniej razem się bawili z panią kierowniczką, i całym zarządkiem. Zresztą, musi być leć sprawe urwany, bo jeśli ma kierowniczkę już po jej zamknięciu potrafił załatwić sobie paszport i włączyć do Ameryki i bez przeszkód wyjechać.

Tylko jeden z członków zarządu miał mniej szczęścia, „zjechał” go po prostu z lotniska jak miał wyskakiwać do Beneluksu. Ale pan się nie pisał, słowa nie dąda panu napisać. Jak to było? Ja mam panu mówić?

Sennie jest również na terenie dawnej posiadłości Starzeńskich, gdzie dziś Muzeum im. Krzysztofa Kluka. Tuż przy bramie wjazdowej ogromna plansza: „Agrofilmowa wiosna. Ciechanowiec 1989”. Parę samochodów z łomżyńską rejestracją. Przed pałacem dwie panie.

Ludzie dziś mają wolne, biorą rodziny i jada gdzie chcą. A tu siedzą jak głupia jaka, cholera jasna...

W pałacu — biuro informacyjne. Pan skąd? W jakiej sprawie? Tu trwają zmagania konkursowe najlepszych lektorów szkolenia rolnicze. Przyjechała dziesiątka najlepszych z całego kraju.

To mi przypomina czasy propagandy sukcesu. Każdy wywiezie z Ciechanowca minimum 80 tysięcy złotych, czyli jednodniowe pobory. Jak się powiedzie i trafią do trójki najlepszych — otrzymają od 100—150 tysięcy. Czy to chodzą drogą? Więc nie trudno obliczyć, że same nagrody to już 800 tysięcy złotych. Do tego delegacje, noclegi, wyżywienie. I żeby coś z tego jeszcze skorzystał potem rolnik...

— Parę lat temu to jeszcze ktoś był w mnie z WOPR-u teraz częściej jak chce się czegoś dowiedzieć — sam do nich jada.

CI, co się nudzą — a jest ich spora grupka, mogą pośiedzieć i popalać się w amfiteatrze. W stawie pływają pokazne karpie, obok — istna „plantacja” winniczek. Można popatrzyć na zabytkowe dworki, wodny młyn, stajnie i oficynki. No, można jeszcze iść do kina „Meteor” na seminarium filmowe i projek-

cję filmów. Wprawdzie dotyczą one żywienia bydła oraz ochrony środowiska, ale coś trzeba robić.

— No i dobrze, że człowiek się zdecydował. Film „Chłopski los”, wyreżyserowany przez Zygmunta Skoniecznego i nagrodzony m.in. na krakowskim festiwalu filmów krótkometrażowych, „wykorzystuje zapis kronik filmowych z odtwórczym komentarzem i jest próbą nakreślenia zbiorowego portretu wsi polskiej i jej mieszkańców na przestrzeni 40 lat”.

Po projekcji tego, chyba jedynego wartego zainteresowania obrazu z całej tegorocznej imprezy — rozpoczęła się dyskusja, którą można określić jako „odbicie” wszelkich dyskusji, dysput i rozmów jakie dziś między Bugiem i Odrą mają miejsce. Tylko jedna dama w czarno-biało-różowej sukni, nie kryjąca swego warszawskiego pochodzenia, ciągle nie mogła zorientować się w sytuacji i za moimi plecami usiłowała szczerze rozdać tytuły demagoga spotkania. Jak obliczyłem — otrzymał je każdy z zabierających głos, z wyjątkiem obecnego na spotkaniu reżysera filmu. Przy okazji — oberwało się także tym... co na spotkaniu nie byli.

Organizator imprezy:

— Obserwujemy od kilku lat, że nasza „Agrofilmowa wiosna” ma coraz mniej sympatyków. W tym roku / nie przyjechał jeden z jej współorganizatorów — Olgierda Instytucja Rozpowszechniania Filmów.

To nie, I bez swego udziału narobili sporo zamieszania.

Organizator imprezy spytał jeszcze czy w sali są rolnicy. Po drugim pytaniu nieśmiało jeden młody człowiek podniósł rękę i otrzymał kartkę na o-biad, jako że czas najwyższy było coś wrzucić na język.

CI, co mieli kartki, mieli szczęście. Tacy jak ja pocałowali kłamię „Złotego Kłosa”, zarezerwowanego dla uczestników imprezy i poszli do baru, w rynku. Dzieci sale zajęte przez dzieci z kolonii i kelnierka.

— Nic nie można zjeść? — pytam nieśmiało.

— Nic! Chyba widać! — rzekła tonem nie znośnym sprzeciwu.

Więc w barze uniwersalnym przy przystanku PKS — ostrożna nadzieja. Pełno ludzi z trudem łapiących równowagę. Złoty napój znika z butelek, w kąciku dwóch kompanów osusza filiżankę „stolowej”. W sklepie kupuje dwie paczki herbatników...

W rynku sporo ludzi. Na lawecie miejscowy ksiądz dekurkuje się ludami w towarzystwie czterech pań. Młodzi mieszkańcy miasteczka nie mają wątpliwości:

— Kiedyś to była impreza! Ze trzy dni to trwało — pełno było aktorów, reżyserów,

tu trafiały najciekawsze filmy. Dziś wybieramy się tylko na „Sztukę kochania”.

— Był szum, gwarno, muzyka, bajery, festyny. Teraz poustawiali na mieście parę zeszłorocznych planów. To się kisi od wielu już lat we własnym sosie. W tym roku sos już chyba wykpił.

— Zobacz pan — jak kierowniczką z knajpy ukradła parę melonów — to siedzi. Jak tu, oficjalnie, na oczach wszystkich wydaje się co roku tyle szmalu — to nie — starszy mężczyzna macha ręką, splota, odchodzi.

Nad zalewem spokój. W słuch ze czterdziestu stopni, tafla wody nawet nie drgnie. Ani żywej duszy. Na branie stadionu — kloda.

W „Meteorze” po południu „Desperacja”. Zbigniewa Kuźnińskiego. Jeszcze pięć minut przed rozpoczęciem projekcji — jak przed południem — większość krzesła pustych. Ale już wciągają się z ogromnym gwarem 7—12-letni „miliotnicy kina”. To uczestnicy kolonii. Obgryzają paznokcie, gdy obserwują jak młody rewolucjonista — malarz portretuje na gołasa rozlegliwaną panienkę, kilkakrotnie ją zresztą „używając”. Wraz z początkiem napisów klasyczna więc zapamiętała i chwala kierowniczkę kolonii, że jest gites.

— Boguś, ty coś działasz, bo będziemy w pokera walić.

— Co tu działasz, restauracja zamknięta, a babek nie znam. Jakąś tą godzinę trzeba przetrzymać.

Po godzinie w „Meteorze” — wreszcie „Sztuka kochania”. Czterech młodych rolników próbuje otrzymać bilety wstępu, bo same zaproszenia na „Wiosnę” nie wystarczą.

— Jakos sobie poradzić — mówi pan w „informacji”.

Poradzić sobie. Podobnie jak miejscowe wyrostki, szturmuje, skutecznie zresztą, salę kinową. Było się z czego pośmiać. A że dźwięk był okropny i brzęczały butelki podczas całego seansu?

Organizatorka życia kulturalnego w jednej z gmin:

— Już po raz trzeci mnie zaproszono, żeby uczyć jak mam upowszechniać film w swoim środowisku. Akurat na tym to ja się znam, tylko że na pewno nie nauczyłam się tego w Ciechanowcu, podobnie jak zresztą kilka moich koleżanek i kolegów, którzy są tu ze mną. Co ja mam robić — wiem aż nadto dobrze. Tylko co mam upowszechniać? To, co zobaczyłam w tym roku? Toż to robienie ludzi w balona. Wielec tu na pewno nie przyjadę.

Organizatorzy imprezy nie mieli czasu na rozmowę z dziennikarzem, chociaż nie żałował sobie czasu na pogawędki towarzyskie i kolejne porcje kawy. Wczorajem, przy ognisku, z kolei dziennikarz nie chciał przeszkadzać im w zabawie...

WAWRZYNIEC KŁOSIŃSKI

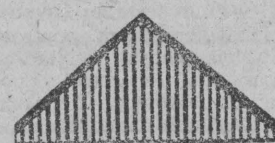


Szukam eksponatów i namiotów

Polskie wojska pancerne i motorowe

Historia wojskowa, obok historii politycznej i gospodarczej, stanowi zasadniczy element najnowszych dzieł Polski. Od zakończenia wojny obronnej Polski w 1939 r. minęło wiele lat, ale wojenne tradycje bliskie są sercu Polaków. Wspomnienia i pamiętniki, wszelkiego rodzaju dokumenty, rozkazy, meldunki, mapy i fotografie a także realia w postaci mundurów lub fragmentów umundurowania, broń, odznaczenia i odznaki, spełniają szczególną rolę w zbiorach muzealnych i składają się na bezcenny zespół źródeł pozwalających nie tylko na powstawanie opracowań historycznych, ale także na ekspozycje i wzbogacanie wystaw muzealnych.

W związku ze zbliżającą się 50. rocznicą rozpoczęcia II wojny światowej, Białostockie Muzeum Wojska, zamierza 1 września b.r. otworzyć wystawę „Polskie wojska pancerne i motorowe 1939”, na której eksponowane będą liczne modele pojazdów pancerno-motorowych, oddziałów pancernych dywizyjnych i podzadwizyjnych oraz pocągów pancernych. Pragnąc uzupełnić wystawę eksponatami, Muzeum zwraca się z prośbą do żołnierzy z jednostek i pododdziałów pancernych, uczestniczących w wojnie obronnej Polski 1939 roku, a także do ich rodzin, o nadanie państwu polskiemu jako darowizny lub depozytu. Adres: Muzeum Wojska, 15-089 Białystok, ul. Kilińskiego 7. (h)



Zakłady Sprzętu Oświeceniowego „POLAM” w Wilkasach „kolo Głizka (woj. suwalskie) produkują na potrzeby kraju i na eksport 51 asortymentów o prawach oświeceniowych przemysłowych, przeciwpożarowych oraz 20 urozrównionych mieszkanio-nych. Te ostatnie przeznaczone są głównie na potrzeby rynku krajowego. Zakłady obecnie są modernizowane co pozwoli w przyszłości zwiększyć produkcję i będzie miało wpływ na poprawę warunków pracy załogi. Ogółem rocznie produkują się tu 7-8 mln oprow z czego 78 proc. trafia na eksport. Na zdjęciu: uroczysta inauguracja — produkowane w Wilkasach oprawy prezentuje Irena Rojek. CAF — Stanisław Moroz

Ochotnicze hufce pracy

Wakacje na własny rachunek

Półowa chętnych odejść z kwitkiem — takie są prognozy w Komendzie Głównej Ochotniczych Hufców Pracy, organizującej dla młodzieży szkół średnich i dla studentów możliwość zarobienia w czasie wakacji pieniędzy. Przypuszczenia te oparte są na ubiegłorocznych doświadczeniach i utrzymujemy się nadal niktym zainteresowaniem zakładów pracy. Większość ofert nadawana z zakładów od dawna już współpracujących z komendami OHP, z tych, w których przekonano się, że uczniowie i studenci potrafią zastąpić etatowych pracowników.

Sytuacja wydaje się cokolwiek dziwna. Spora bowiem część młodzieży nie ma co robić w czasie wakacji. Studenci i bardziej zaradni uczniowie poszukują więc pracy na własną rękę, zatrudniając się głównie w podmiejskich ogrodnikach i rolnikach lub na prywatnych budowlach. Jednocześnie w tym samym czasie w wielu zakładach państwowych produkcja idzie w zół-wim tempie z powodu szczytu uroplowowego. Niektóre zakłady z tego właśnie powodu zawieszają na jeden miesiąc wakacyjną produkcję, wysyłając wszystkich pracowników na urlopy i wykorzystując ów zaplanowany przestój na remonty.

Nie wszystkie jednak mogą pozwolić sobie na zamknięcie bram czy spowolnienie tempa produkcji. Lato to przecież gorący okres dla rolnictwa, przetwórstwa spożywczego i wszelkich branż z nimi związanych. Mogłoby to być również szczyt budowlany — sprzyjające warunki atmosferyczne, no, ale spora część robotników budowlanych, to tzw. chłopo-robotnicy, więc właśnie w lecie muszą zająć się swoimi gospodarstwami, biorąc w tym celu płatne i bezpłatne urlopy.

Nie wszystkie jednak mogą pozwolić sobie na zamknięcie bram czy spowolnienie tempa produkcji. Lato to przecież gorący okres dla rolnictwa, przetwórstwa spożywczego i wszelkich branż z nimi związanych. Mogłoby to być również szczyt budowlany — sprzyjające warunki atmosferyczne, no, ale spora część robotników budowlanych, to tzw. chłopo-robotnicy, więc właśnie w lecie muszą zająć się swoimi gospodarstwami, biorąc w tym celu płatne i bezpłatne urlopy.

Szkoda pieniędzy? Młodzież zatrudniona w czasie wakacji w ochotniczych

hufcach pracy nie gardzi żadnym zarobkowym zajęciem. Uczniowie i studenci traktowani są jako sezonowi robotnicy niewykwalifikowani i tak też opłacani. A mimo to — po odliczeniu kosztów zakwaterowania i wyżywienia — potrafią zarobić od ok. 40 tys. zł do 130 tys. zł miesięcznie. W tym roku zarobki będą jeszcze wyższe: większość ma szansę wrócić do domów z sumami przeszło 100-tysięcznymi.

Gdyby młodzi pracowali na niby, nie zarabialiby aż tyle. Za spartalaną robotę nikt im by przecież nie płacił. Dlatego zatem zakłady nie interesują się ochotniczymi hufcami

pracy? Sprawa wydaje się o tyle dziwna, że do kasy zakładu zatrudniającego młodzież hufcową wpływa refundacja z kasy państwowej w wysokości 120 zł za jedną godzinę pracy jednego junaka. Podobno brak zainteresowania wynika właśnie z tego powodu, że zbyt późno przekazywane do zakładów informacje o refundacji.

Prawda jest chyba jednak inna. Należy przypuszczać, że wpuszczanie na teren zakładu np. 100-osobowej grupy młodzieży jest z wielu względów kłopotliwe. Ktoś musi przecież przygotować tzw. front pracy, pokazać, co należy robić, przypilnować, skontrolować, prowadzić oddzielną buchalterię. A po co? Wyrośnięty jest zwolnić tempo produkcji bądź dać zarobić swoim pracownikom nie wyjeżdżającym w lecie na urlopy. Szkoda pieniędzy na hufce. Złazszka że zółwie tempo latem jest w wielu zakładach ponieważ z góry zaplanowane.

Rolnikom, plantatorom, ogrodnikom i właścicielom prywatnych firm nikt niczego nie refunduje, a mimo to opłaca im się zatrudniać młodzież latem. Czyżby zatem brak rąk do pracy był w państwowych zakładach i instytucjach tylko pozorny?

ANNA ALEKSANDROWICZ

AIDS a gospodarka

Według najnowszych danych WHO, na AIDS choruje od 5 do 10 mln ludzi w 145 krajach świata. Konieczność wydatkowania znacznych środków na zapobieganie zachorowaniom na AIDS i leczenie chorych (jak dotychczas bezskuteczne) już w niedłuktęj przyszłości stanie się czynnikiem destabilizującym gospodarkę nie tylko poszczególnych państw, ale i całych regionów.

Obecnie — jak podaje WHO — leczenie jednego chorego na AIDS kosztuje w krajach rozwiniętych od 20 do 100 tys. dolarów. Jeśli jednak wliczyć pod uwagę m.in. wydatki związane z pracami ba-

dawczymi nad poszukiwaniem skutecznej szczepionki przeciw AIDS, co warte się z koniecznością stworzenia oddzielnej gałęzi wiedzy medycznej, to koszty leczenia chorych są znacznie wyższe.

Według prognoz ekspertów WHO, w latach 1989—1991 zachoruje na AIDS 700 tys. osób. Jak podkreślono w raporcie „wielu krajom grozi zjawisko zmniejszenia się liczby osób najbardziej aktywnych zawodowo, gdyż AIDS zbiera tragiczne żniwo przede wszystkim wśród młodzieży i ludzi w średnim wieku. (P)

pinia publiczna już dawno nazwała wyzucaniem pieniędzy w błoto. A więc, powtarzam, kończyć przede wszystkim to, co przy niewielkim wysiłku inwestycyjnym może prawić od razu służyć społeczeństwu. Na przykład oczyszczalnia ścieków w Białymstoku, która według planu powinna ruszyć w przyszłym roku a nie dookończenia której brakuje grubo ponad miliard złotych. (Skutki inflacji obalają dawne plany inwestycyjne). Ta wielka oczyszczalnia to nie tylko kwestia poprawy standardu mieszkańców stolicy regionu i ogólnie pojętej ochrony środowiska. To nade wszystko kwestia czystej wody (Narew, Bug) dla mieszkańców północno-wschodniej części Polski z Warszawą na czele. I z tych względów jest to inwestycja o znaczeniu ogólnonarodowym.

Drastyczne są potrzeby, tak drastyczne, że nie ma mądrego, który by jednoznacznie powiedział, od czego zacząć. Ja też nie wiem naturalnie. Mimo to na prawach obywatela i radnego WRN będę op-

tował za w pierwszej kolejności ochroną środowiska. Bo uszak w skażonym środowisku długo nie pocągniemy (zupniekto woda, powietrze). Białostockie to jeden z ostatnich zakątków Rzeczypospolitej, który póki co uniknął klęski ekologicznej. Brońmy go! A tę obronę zacząłbym od Puszczy Białowieskiej, unikalnego kompleksu przyrodniczego na skali Europy jeśli nie świata. Co owoiemy pokoleniom, które przyjdą po nas? Ze to, co przetrwało przez tysiąclecia, zniszczymy za życia dwóch generacji? Ze to nie my, że nas przy tym nie było...?

MARIAN WIŚNIEWSKI

ŚLADEM KRYTYKI

Ułatwienie

W związku z notatką zamieszczoną w „GW” z 8 czerwca br. Przychodnia Rejonowa Nr 7 w Białymstoku przesyła wyjaśnienie.

Zgodnie z Zarządzeniem Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej z 4 lipca 1986 r. w Poradni Ogólnej i Dziecięcej wprowadzono pracę w systemie wolnego wyboru lekarza, na podstawie podpisanej przez pacjenta opinii. Lekarze — właśnie dla wygody pacjentów — pracują raz przed południem, inego dnia po południu, zgodnie z ustalonym harmonogramem. Zrozumiałe, że jeżeli pacjent chce zasięgnąć porady wybranego

lekarza, musi zgłosić się w godzinach jego pracy. W wypadku nagłej choroby, bądź nieobecności wybranego lekarza (np. z powodu urlopu), pacjent zostaje przyjęty przez lekarza aktualnie pracującego.

Kierownik Przychodni lek. med. ZDZIŚŁAWA BUĆKO

Na zielonym rynku — 3 x sałata

W nawiązaniu do artykułu opublikowanego w „Gazecie Współczesnej” z 14 czerwca br. Zarząd Rejonowej Spółdzielni Ogrodniczo-Pszczelarskiej „Witamina” w Białymstoku informuje, że na przełomie maja i czerwca prowadziliśmy sprzedaż sałaty, pomimo niewielkiego zbytu w sieci detalicznej. Odpowiednia reklama telewizyjna i całkowity spadek popytu spowodowały konieczność odpisania nie sprzedanej sałaty w straty Spółdzielni. Sklepy, nie mieszczące się w granicach ubytków naturalnych, broniły się przed przyję-

waniem jej do sprzedaży. Brak było również większego zapotrzebowania z punktów zbiorowego żywienia. Na skutek przyspieszonego okresu wegetacyjnego nastąpił masowy wysyp sałaty na działkach indywidualnych, co spowodowało trudności z zagospodarowaniem naszej.

Obecnie sałata jest w fazie kończącej się sezonowości dostaw. Zarząd zobowiązał kierowników sklepów do bezwzględnej posiadania jej w sprzedaży.

Prezes zarządu mgr HENRYK BUKLAKO

Bobry w niebezpieczeństwie

Po notatce, która ukazała się w „Gazecie” z 8 marca br., we wskazane miejsce udał się Wojewódzki Konserwator Przyrody oraz inspektor Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami. Stwierdzono, że bobrom nie zagraża niebezpieczeństwo, gdyż prace melioracyjne zostały za-

trzymane przed bobrowym zezwoleniem.

Wojewódzki Konserwator Przyrody obiecał, że nie dopuści, aby zostały zniszczone budowle bobrów.

Inspektor TOZ WIESŁAW OLSZEWSKI

„Gazeta” i codziennosc

W związku z notatką zamieszczoną w „GW” z 8 czerwca br. Polska Poczta Telegraf i Telefon Dyrekcja Wojewódzka w Białymstoku przeprowadziła postępowanie wyjaśniające.

Uszkodzenie stacji telefonicznej Leokadii K. spowodowane było złozonym uszkodzeniem kablówym. Awaria została usunięta i obecnie stacja telefoniczna

pracuje prawidłowo. Za kłopoty w łączności abonentkę przepaszamy.

Po przeanalizowaniu terminowości doręczania emerytur i rent stwierdzono nieznaczne opóźnienia w ich doręczaniu. Wzmocniono nadzór i kontrolę w tym zakresie.

Główny inżynier J. TRYPUĆ

Spółdzielca ciocia

Urząd Miasta w Elku chciałby ustosunkować się do notatki opublikowanej w „Gazecie Współczesnej” z 18 maja br.

obowiązująca w tego typu placówkach.

Sklep czynny jest w godz. 20—3. Do godz. 19 i 20 pracuje 8 placówek, w których ceną obowiązującą jest cena detaliczna. Natomiast chętni do nocnych zakupów muszą liczyć się z wyższą ceną. Sklep nie prowadzi skupu opakowań szklanych ze względu na szczerpła powierzchni użytkowa. Do tych celów służą w mieście inne placówki handlowe oraz punkty skupu surowców wtórnych i opakowań.

Zastępca naczelnika ZBIGNIEW ROSOŁOWSKI

PKS „kołuje” pasażerów

W odpowiedzi na list czytelnika, który ukazał się w „Gazecie” z 8 czerwca br. Oddział KPKS w Białymstoku Podlaskim informuje, iż w nowym rozkładzie jazdy umieszczonym na dworcu w Hajnowce zakradł się błąd. Na przystanku nr 1 i 2 podano ten sam kurs autobusowy do Siemiatycz przez Kleszczewo. Stwierdzona pomyłka usunięta. Z pracow-

nikiem odpowiedzialnym za prawidłowe oznakowanie rozkładów jazdy przeprowadzone rozmowy ostrzegawcze.

Za wyniki trudności w korzystaniu z naszych usług autora listu oraz pozostałych podróżnych przepaszamy.

Zastępca dyrektora WŁADYSŁAW KUZYŃSKI

Gdzie jest kierownik

Ustosunkowując się do notatki zamieszczonej w „GW” z 28 lutego br. administracja osiedla „Piaski” wyjaśnia, iż informacje uzyskane od dyspozytora Pogotowia Technicznego Białostockiej Spółdzielni Mieszkaniowej nie są zgodne z prawdą. Klucze od wszystkich pomieszczeń, w których pracują urzędnicy zapewniające prawidłową eksploatację znajdują się w dyspozycji Pogotowia Technicznego, zaś drugi komplet — w administracji osiedla. Do 28 lutego

administracja nie otrzymała informacji, iż pogotowie posiada klucze od pomieszczeń hydroforowych. Już sama nazwa „Pogotowie” mówi o tym, iż zatrudnieni są tam specjaliści odpowiedzialni za branż, którzy mają usuwać awarie w dni wolne od pracy administracji.

Za wyniki kłopoty administracji osiedla przepaszamy.

Zastępca kierownika BOGUSŁAW BOBROWSKI

Kierowco, bądź dżentelmenem

Odpowiadając na notatkę opublikowaną w „Gazecie” z 15 czerwca br. Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w Białymstoku informuje, iż przeprowadzone postępowanie wyjaśniające potwierdziło słuszność zarzutów. Kierowca został ukarany upomnieniem na piśmie.

Niezależnie od tego opisanego przypadku zostanie omówiony na najbliższym zebraniu kierowców autobusowych naszego przedsiębiorstwa.

Zastępca dyrektora Inż. JAN BOROWSKI



inwestycyjna koldra od kilku lat staje się coraz bardziej krótkookalną. Prawdę mówiąc, jak tylko pamięć sięgnąć, zawsze była kusa; zawsze jej brakowało, aby okryć choćby te najpilniejsze potrzeby. Ale obecnie ta koldra na domiar wszystkiego jest pełna dziur i lat i każde szarpnięcie grozi rozzerwaniem jej na strzępy. Krótko mówiąc, potrzeby są niewspółmierne do tego w stosunku do więcej niż skromnych (finansowych) możliwości ich zaspokojenia. Wszystko gwałtownie wymaga remontu i odnowy, stare, wyeksploatowane maszyny, zniszczone drogi i zrujnowane budynki stacyjne, walące się szkoły. A środków finansowych i zwłaszcza rzeczowych tyle co na lekarstwo. Trzeba więc nieustannie wy-

bierać i jeszcze raz wybierać. Te uogory są prawie zawsze dramatyczne, niekiedy niemiłosiernie wręcz trudne, praktycznie niemożliwe do „sprawiedliwego” rozstrzygnięcia. Przykładowo: budowa szpitala czy mieszkania, szkoła czy oświatowe ścieki, ujęcie wody czy kolektor ciepłowniczy itd. itp.

Z tych i nie tylko tych powodów dylematy te winny być rozstrzygane jawnie a kryteria wyboru muszą być jasne i zrozumiałe dla każdego. Osobiście wypowiadał się, aby w pierwszej kolejności były końcowe budowy najbardziej zaawansowane, te w które nierzadko zainwestowano ogromne nakłady. I nie przyniosą one niekiedy przez całe lata żadnego społecznego efektu, są to bowiem środki zamrożone. Nie raz i nie dwa pomieszczenia wielomilardowe nakłady są praktycznie zmarnowane. Przykładem jednym z wielu i wcale nie najjaśniejszym może być budowany od kilkunastu lat hotel w Białymstoku.

Miar naszego upadku jest wiele, podam dla porządku

jeszcze jedną: niedawno odano w Warszawie hotel typu Holiday Inn, a więc o najwyższym standardzie zbudowany bodaj przez firmę austriacką w ciągu niespełna dwóch lat. A nie jest to dynamicznie rekord światowy. Powiedzieliśmy, że przykład Białostockiego hotelu wcale nie jest jeszcze najbardziej drastyczny. W

Jest w Białostockiem kilka nowych szkół, m.in. w Lapach, Orli, prawie na ukończeniu. Kosztowne niewielkie wysiłki inwestycyjne te szkoły jeszcze w tym roku mogłyby służyć dzieciom. Tymczasem z braku środków grozi im przejęcie do kategorii budowlanym, a jednocześnie z wieloletnim wstrzymaniem. W tym celu „płatne i bezpłatne urlopy”.

Dramat krótkiej koldry

kraju takich budowlan-wid jest co najmniej kilkadziesiąt, jeśli nie kilka tysięcy, mimo że przy każdej okazji mówi się o potrzebie skrócenia frontu inwestycyjnego, kończenia tego co rozpoczęte i nie rozpoczynania budowy nowych obiektów. A potem pod presją partikularnych nacisków cykli się powtarza, to tu tam wykopie kolejną dziurę w ziemi, która latami później straszy otoczenie.

lament, aby rozpocząć tam w trybie pilnym budowę nowych szkół, bowiem istniejące nie nadają się od lat do użytku. Jest to zadanie absolutnie słuszne, ale w obecnym krytycznym momencie nie do wykonania. Niestety, obawiam się, że dla świętego spokoju starym zwycięzcom wysuwa się z budżetu kilkanaście milionów złotych, aby choćby tylko „zacząć”. A potem się zobaczy. To co się zobaczy o-

Mleczarstwo częściowo zreformowane

Brak bryndzy owczej - jest ekonomiczna

Z pewnością łatwiej przyszedłoby nam radzić sobie z zaopatrzeniowymi kłopotami na rynku mlecznym, gdyby przynajmniej mleczarstwo potrafiło wypełnić półki sklepów. Myślenie to przede wszystkim o serach twarogowych i dojrzewających. Niestety mleczarstwo tego nie potrafi, o czym świadczy kolejki po twaróg i piętające się na ładach piramidki drogiego, importowanego sera.

Powie ktoś, że nie ma się czemu dziwić, skoro wciąż małe pogłowia krów. Rzeczywiście od 1980 r. ubyło około 1150 tys. krów i ich stado liczy dziś niewiele ponad 4800 tys. Jednocześnie jednak w I kwartale br. skup mleka wzrosło w porównaniu z rokiem ubiegłym o prawie 8 proc. Co prawda sukcesów nie wynika z jakiegos cudownego zwiększenia wydajności naszych krów, a jedynie ze zmniejszenia samozapłodnienia rolników, mleka było jednak więcej. Jednym słowem braków na mleczarskim rynku nie da się wytłumaczyć wyłącznie regressem w chowie krów. W czym więc tkwi przyczyna trudności z zaopatrzeniem się w sery?

Odpowiedzi na to pytanie domyślić się można właśnie odpowiadając mleczarskie sklepy. Bo czego w nich nie brakuje, pominiawszy oczywiście importowane sery? Podostatkiem jest np. lodów, kefiru, jogurtu... Jest po prostu to, czego produkcja najbardziej się mleczarom opłaca. Gdybyśmy jeszcze poza sklepami odwiedzili także zakłady mleczarskie, okazałoby się, że istną furorę robi w nich produkcja kazeiny. W minionym kwartale wytworzono jej w porównaniu z tym samym okresem zeszłego roku aż czterokrotnie więcej. Ale kazeina jest przecież produktem eksportowym, na dokładkę sprzedawanym przez województwo. Jeśli więc dyrektor mleczarni stoi przed alternatywą, czy przeznaczyć mleko na ser twarogowy (dotowany, a więc nieopłacalny), czy na kazeinę — rozterek raczej nie ma.

Kazeina to nie jedyny mleczarski szlagier eksportowy. Za waluty wymienialne sprzedawać można także np. mleko chude w proszku. Nic dziwnego, że przegrywa z nim o wiele kosztowniejsze w produkcji, a także na rynku mleko w proszku dla niemowląt. W mleczarniach też potrafią liczyć i nade wszystkim chcą zarabiać.

A co z planami dostaw, zaopatrzeniowymi rozdzielni, zapotrzebowaniami zgłaszanymi przez handel? Nie, bo mleczarstwo jest chyba najlepszym przykładem na zubożenie skutki częściowych decyzji. Oto bowiem w ramach demopolizowania, odchodzenia od dotacji i wpro-

wadzenia kryteriów, ekonomicznych w ocenie producentów zakłady mleczarskie wyzwały się spod administracyjnych metod sterowania produkcją uzyskując niemalą swobodę w wyborze jej kierunków.

I wszystko byłoby pięknie, gdyby jeszcze zmienili się finansowe realia, w których zakłady te działają. Tymczasem tu nadal króluje dotacja, urzędowe ceny detaliczne na podstawie wyrobów, czyli dobrze nam znany, antyprodukcyjny i antyefektywny system zębrania datków z budżetu.

Cóż więc robią usamodzielnione mleczarnie? Nie zważając na potrzeby rynku wewnętrznego szukają po prostu tych kierunków produkcji, które gwarantują zysk przy rosnących kosztach surowca.

A przecież podwyżki cen skupu mleka są relatywnie wyższe od podwyżek na inne produkty rolnicze. Skutki oglądając możemy na rynku — mleczarze wybrali kazeinę, mleko w proszku i na osłodę — lody (lody sprzedawane są po cenach umownych).

Żeby nie było nieporozumień — nie jestem bynajmniej zwolennikiem powrotu do wskazywania zakładom mleczarskim ile czego powinny produkować. Oznaczałoby to ryzyko załamania i tak nie najmniejszego galezi rolniczego przetwórstwa. Uważam natomiast, że odkładanie kolejnych etapów zmian gospodarczych na bliżej nieokreśloną przyszłość nie wroży rynkowi niczego dobrego. Dowodzą tego sklepy mleczarskie.

MAREK KLUCZEK

Teheran najdroższym miastem świata

Nowy Jork przyjęło za podstawę (100) i następnie przeliczono wszystkie waluty narodowe na dolary USA, według kursu z dnia 3 kwietnia br. przy obliczaniu kosztów utrzymania uwzględniono ceny podstawowych artykułów żywnościowych, alkoholu, artykułów gospodarstwa domowego, kosmetyków, papierosów, odzieży, koszty pomocy domowej, wypoczynku, rozrywki i transportu.

Teheran uzyskał współczynnik 209, Tokio oraz Osaka/Kobe (przez

cztery lata najdroższe miasta świata) odpowiednio 202 i 200. W Europie najdroższe miasta to G-10 (143) i Helsinki (136), w Afryce — Libreville (169), Brazzaville (164), Lome (155). Na Bliskim Wschodzie — Tel Awiw (118). Pięć spośród sześciu najtańszych miast leży w Ameryce Łacińskiej: Buenos Aires (45), Rio de Janeiro (42), Caracas (42), Sao Paulo (42) i Quito (34).

(P)

Papierosy groźniejsze dla kobiet

Według statystyk opublikowanych przez Światową Organizację Zdrowia, kobiety narażone są na szkodliwe działanie palenia w większym stopniu niż mężczyźni. W latach 1950—1980 wzrosła śmiertelność wśród kobiet wskutek raka płuca. Ankiety przeprowadzone zarówno w krajach uprzemysłowionych jak i słabo rozwiniętych dowodzą, że palenie upowszechniło się wśród dziewcząt. Ulegają one, temu nałogowi w bardzo młodym wieku.

Kobiety oczekujące dziecka paląc ryzykują, że urodzi się ono z wagą poniżej normalnej.

W Papui — Nowej Gwinei, liczącej 3 miliony mieszkańców, 80 proc. dorosłych kobiet pali nałogowo. W Sudzie — 72 proc., Boliwii — 61 proc., Nepalu — 58 proc., Brazylii — 53 proc.

— Tymczasem wizja spokoju jest jeszcze odległa — mówi Jan Sakowicz. — Robota została bowiem zrobiona „na odwal”.

Otóż w poprzek górki na terenie boiska Zespołu Szkół Budowlanych, będącego również w sąsiedztwie ul. Porzeczkowej 2, wykopano rów mający odprowadzać wody opado-

Powrót do tematu

Woda cieknie, czas płynie, krew zalewa

W artykule zamieszczonym 7 listopada ubr. pisałem o udręce JANA SAKOWICZA z Białegostoku, mieszkającego na białostockich DZIESIĘCINACH przy ul. Porzeczkowej 2. Zło było tam spokojnie przez 20 lat. Niestety, niewinny zdawałoby się murek odgradzający boisko, który wraz ze szkołą pojawił się pięć lat temu w sąsiedztwie posesji Sakowicza, doprowadził mieszkańców ul. Porzeczkowej 2 do życia w stanie ciągłego pogotowia. Gdy nad miasto nadciąga burza, gospodarz domu odkłada wszystkie zajęcia i pędzi na swoją posesję. Od pięciu lat nie wyruszał na wycieczki, bo musi przecież ratować domek przed ewentualnym potopem. Chociażby ostatni, ubiegłoroczny kosztował go ok. 1,5 mln zł. Wtedy nawet lodowiska z mięsem przepłynęły z jednego kąta piwnicy w drugi. Zalań miał już kilka.

Otóż gdy szkoła wraz z ogrodzeniem stanęła pod górką na terenie naturalnego spływu, spowodowała, że opadające wody, zamiast — jak dotychczas — płynąć prosto do Białki, znajdują ucieśniętą w piwnicy Jana Sakowicza.

Przed narzuconą funkcją rektoryjnego zbiornika, broni się gospodarz od kilku lat. Na razie z mizernym efektem. W odpowiedzi na jego interwencję przychodzą komisje, ustalają co trzeba zrobić, czasem przybywają jeszcze robotnicy. A „potopowe” zagrożenie wciąż istnieje.

Przyczyna tego jest prosta: przyroda nie toleruje bylejakości. Woda płynie z taką siłą i w takim kierunku, jak dyktują jej naturalne prawa, nie zaś koncepcje projektanta czy życzenia wykonawcy.

Za ów stan rzeczy odpowiada przede wszystkim, jako gospodarz osiedla, spółdzielnia mieszkaniowa „Rodzina Kolejowa”. Nie bez winy pozostałe również spółdzielcze biuro „Inwestprojekt”, będące autorem projektu zarówno polskich budynków jak i całej infrastruktury technicznej. Gospodarzem zaś komunikacyjnych ciągów jest Urząd Miejski.

Urząd wywiązał się ze swoich obowiązków. Zaś „Rodzina Kolejowa” przysłała właścicielowi domu przy ul. Porzeczkowej 2 pismo mniej więcej tej treści: Wszystkie wykonane prace, które miały być wykonane przez Urząd Miejski, zostały wykonane.

— Tymczasem wizja spokoju jest jeszcze odległa — mówi Jan Sakowicz. — Robota została bowiem zrobiona „na odwal”.

Otóż w poprzek górki na terenie boiska Zespołu Szkół Budowlanych, będącego również w sąsiedztwie ul. Porzeczkowej 2, wykopano rów mający odprowadzać wody opado-

wie z terenu „Budowlanki”. Koryto wyłożono betonowymi płytkami. Na jego dnie umocowano kraty prowadzące do studzienek deszczowego systemu. Wszystko byłoby w porządku, gdyby płytki były zabetonowane i „trzymały się” koryta, zaś główna studzienka była przykryta odpowiednią kratą. W tej chwili wiele płyt wody już podmyła i można je swobodnie wyjmować z miejsca ich przeznaczenia. Zaś studzienka, podczas robienia przez uczniów wiosennych porządków, posłużyła jako wysypisko śmieci i gruzu. Bo jeśli przewrócić kratę mogłoby z niej „zjechać” nawet dziecko...

Jan Sakowicz sam opróżnił ową studzienkę. Teraz dzień rozpoczyna od sprawdzenia jej drożności i zalewania blaszaną kratą, którą chętnie bawia się dzieci. Niestety, silne może na jednak o własnych siłach poradzić z udrożnieniem deszczowych kanałów. Są one bowiem gdzieś w trzech czwartych swojego przekroju zamulone. Już w ubiegłym roku miały tę robotę wykonać brygady „Rodziny Kolejowej”.

Jan Sakowicz twierdzi, że nabył wszystko, jest nie sprawnie nie działa. Z jego opinii zgadza się w czasie czerwcowej kontroli przedstawiciela Urzędu Miejskiego. Właściciel podtapianej posesji, uzbrojony w kolejny przynajmniej raz rację dokument, znów udał się do spółdzielni mieszkaniowej. Tam jednak usłyszał lekceważącą odpowiedź:

— A co nas obchodzi Urząd Miejski i jego prezydent. My swoje zrobiliśmy.

Jan Sakowicz mówi jednak, że on jeszcze swego nie zrobił, że musi wygrać tę wojnę.

ANNA RADZIUKIEWICZ

Nowe lakiery z Dębicy

Fabryka Farb i Lakerów w Dębicy (woj. tarnowski) wprowadza na rynek nowe wyroby. Jest to zasługa własnego laboratorium badawczego, która próbuje zastępować surowce importowane krajowymi, co potania produkcji.

Ostatnim dziełem dębickiej fabryki jest zestaw lakierów

wodoodpornych służących do malowania drewna. Składa się z pakietu „Biolux”, który impregnuje drewno skutecznie zastępując pokost oraz lakieru nawierzchniowego w kilku kolorach „Barwolu”. Nowością jest także lakier poliuretanowy do parkietów o nazwie „Urelaks”, nie ustępujący poszukiwanemu „Urelitowi” (P)

Pola i słowa

Od pewnego czasu wszelkie formy spółdzielczości znajdują się u nas pod przetrząsaniem niektórych ośrodków opinii publicznej. Hasło przewodnie brzmi: co prywatne — doskonale i święte, a co uspołecznione — rachityczne i podejrzan. Tym sposobem w jednym worku znalazły się wszystkie gospodarstwa i organizacje, nawet te które działają sprawnie, efektywnie, wzorowo, mając wieloletnie tradycje. W tej klasyfikacji każdy właściciel gospodarstwa rolnego (tylko indywidualnego) zasługuje na pochwałę, pomoc, splendor i ordery, chociaż ostry zaglądający mu do chaty, a pola są bajecznie kolorowe, bo tak rozpieniły się tam wszechobylskie chwasty. Sprawy traktuje się hurtowo, według jednego strychuła, bez jakiegokolwiek głębszego uzasadnienia. Tak jest i koniec dyskusji.

PRZY TEGO RODZAJU uogólnieniach i sztywnych rozgraniczeniach pomija się najbardziej istotny problem strukturalny — średnia wielkość gospodarstwa rolnika (około 6 hektarów). Pod tym względem zostaliśmy gdzieś na przełomie wieków, a koncentracja ziemi przebiegająca gwałtownie

we, związane z zbytem, przetwórstwem i handlem prowadzi organizacje spółdzielcze. One decydują co, gdzie, kiedy i jak — członkowie muszą podporządkować się zbiorowemu decyzjom.

OSTATNIO często pisze się o gospodarce rolnej Stanów Zjednoczonych. Powód — duże nadwyżki produktów spożywczych. Oczywiście — zgodnie z zasadą selekcji materiału — pomijany jest fakt, że na każdego obywatela USA przypada około 2 hektarów ziemi uprawnej, czyli czterokrotnie więcej niż w Polsce i prawie dziesięć razy więcej, niż w niektórych krajach Europy Zachodniej. Rachunek jest zawsze prosty: o rozmiarach produkcji decyduje albo obszar, albo wydajność. Rolnicy amerykańscy wcale nie należą do rekordzistów, ale areal jest tak duży (podobnie jak towarowość), że powstają znaczne nadwyżki zielonych produktów. Fakt ten powinien być powodem do dumy i źródłem materialnego bytu, ale w ostatnich latach stał się raczej przedmiotem konsternacji z uwagi na zaburzenia na światowych rynkach zbytu.

MALO KTO WIE, że spółdzielnie rolnicze

Z motyką na księżyc?

w wielu krajach u nas ciągle przypomina żółwie tempo. Niestety, tak będzie dotąd, dopóki konkurencja, prawdziwa reforma i zdrowa ekonomia nie zaczną działać powszechnie i automatycznie, eliminując małych i słabych, którzy wytworzą żywność głównie dla swoich potrzeb, czyli — z punktu widzenia interesów społecznych — są tylko w stątyście a nie na rynku.

CZY W NASZEJ SYTUACJI różne formy zespołowego działania na wsi nie mają szans i perspektyw — jak pisze się w niektórych periodykach? Jeśli powinny ogłaszać upadłość zakłady przemysłowe i gospodarstwa uspołecznione (nierentowne), to czy ta sama zasada nie musi obowiązywać rolnictwa indywidualnego? W jaki sposób stworzyć silną konkurencję, samoregulujący się rynek, mechanizmy decydujące o opłacalności, wyzwalające chęć do nauki, inwestowania, obniżania kosztów produkcji? Jest wiele trudnych pytań, mających znaczenie podstawowe. Wcale niełatwo rozstrzygnąć je w warunkach, gdy sama struktura agrarna jest ciągle czynnikiem ograniczającym postęp w organizacji produkcji.

WIADOMO, że pewien kryzys (głównie ekonomiczny) przeżywa teraz całe światowe rolnictwo. Różne są tego przyczyny, rozmiary i skutki. Jest wszakże jeden wspólny mianownik: konieczność zrywania z wszechwładnym indywidualizmem i tworzenia form zespołowego działania. Na Zachodzie coraz bardziej modne są zespoły, spółki, banki, spółdzielnie. Na przykład w Danii, która może służyć za wzór nowoczesnego rolnictwa, niemal wszystko jest w rękach kilkunastu rodzajów spółdzielni. Obowiązuje tam prosta zasada: rolnik jest właścicielem gospodarstwa i świadczy swoją pracę; inne czynności — planistyczne, zaopatrzeniowe, transporto-

odgrywają coraz większą rolę w kompleksie agropremysłowym USA. To nie jest kwestia mody idącej z Europy Zachodniej, ale życiowa konieczność. Zespołowa praca ma znaczenie nie tylko tam, gdzie dominują stosunkowo małe gospodarstwa, ale również w Stanach Zjednoczonych, gdzie przeciętna powierzchnia farmy sięga już 200 hektarów. Tam nie ma czasu na codzienną szarpaninę, ciągłe wyjazdy, targi, koleje, dopraszanie się łaski u reszty urzędników i indywidualne zaspokajanie kapryśnych konsumentów. Rolnik ma prowadzić wzorowo swoje gospodarstwo i przeciwstawiać się konkurencji; resztę załatwia inni, bo taka ich powinność. Zatrudnienie w sferze usług jest w USA kilkakrotnie większe, niż bezpośrednio w produkcji rolnej, co również pomija się często w rozważaniach na te tematy.

SPÓŁDZIELNIE w USA zajmują się głównie zaopatrzeniem, skupem i przetwórstwem, świadczeniem usług specjalistycznych, prowadzeniem ubezpieczeń, instytucji kredytowych, melioracji i elektryfikacją. W latach 80. funkcjonowało około 4 tysięcy takich organizacji, które w zakresie były realizowały prawie 80 proc. umów transakcyjnych. Fachowcy twierdzą, że „spółdzielnie zbytu są ważną siłą przeciwdziałającą monopolom, natomiast same nie stanowią instrumentu monopolistycznych”. Z taką opinią można zgodzić się, lub mieć nieco inne zdanie.

JEDNAKŻE nie ulega wątpliwości, że nowoczesne rolnictwo wymaga zbiorowych form działalności. Czas — to przecież pieniądze. Właśnie one są ideą i zaczynem postępu.

MARIAN SUCHOŻEBRSKI

SKR-y przed żniwami

Na co mogą liczyć rolnicy?

Do żniw pozostało już niewiele czasu. W tym roku zaczęła się one wcześniej niż poprzedniego roku. Nic dziwnego, że rolnicy spoglądają z niepokojem nie tylko na niebo, ale także na żniwny świt. Dobra pogoda i dobre przygotowanie maszyn to gwarancja, że co urodzi się na polu, zostanie w porę zebrane. Na co mogą liczyć rolnicy?

W SKR — podobnie jak w ubr. — czeka 18 tys. kombajnów, 14 tys. pras oraz 4 tys. wiazałek. Ta ilość sprzętu umożliwiła przed rokiem zebranie zbóż z powierzchni 2,4 mln ha, tj. z blisko 38 proc. powierzchni zasiewów w indywidualnych gospodarstwach. Kombajnowy przalobio więcej, ale przy ich wysokich

cenach nie wszystkie SKR stać na kupno nowych. Gorzej jest ze zbiorami słomy. Brak pras, a te, które są, pozwolą zebrać słomę jedynie z powierzchni około 1,1 mln ha, a więc z połowy upraw skoszonych przez kombajny. Dlatego nie ma pras? To pytanie należy skierować do naszego przemysłu.

W końcu czerwca powinny być gotowe wszystkie maszyny. Na ich sprawność liczą nie tylko rolnicy, ale też SKR-y, dla których żniwa są okazją do osiągnięcia wysokich dochodów. Kombajnista może w czasie zbioru zebrać więcej niż przez cały kwartał w innym okresie. Obsługa jest więc zapewniona — na jeden kombajn przypada 1,5 kombajnista.

Czy w czasie żniw nie będzie kłopotów z częściami zamiennymi? Na razie — odpukać — nie jest tragicznie, ale czy ich wystarczy, gdy wszystkie maszyny wyjadą na pola? Już teraz np. wiadomo, że może zabraknąć... sznurka do pras. Najwidoczniej sznurka, a właściwie jego brak, chce się wpisać w żniwną tradycję...

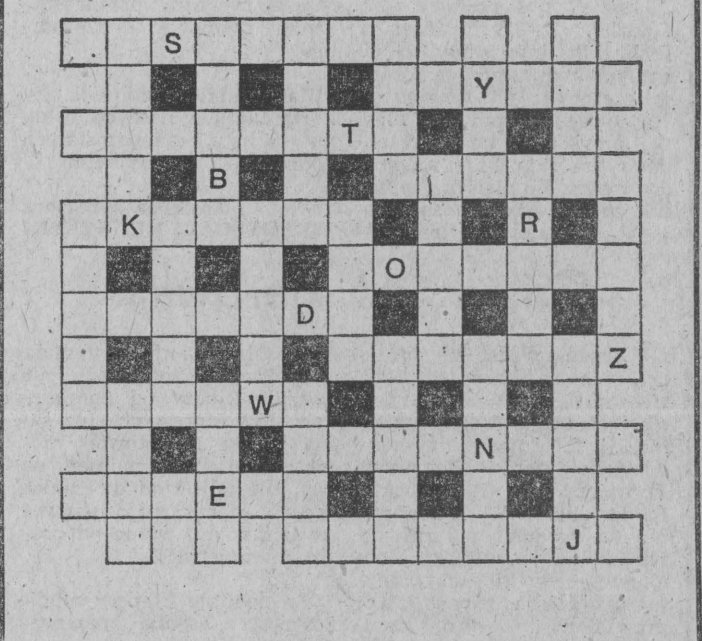
Jakie będą ceny SKR-owskich usług? Każda spółdzielnia ustaliła własne, ale przeciętnie za pracę kombajnu na 1 ha trzeba będzie zapłacić 18—22 tys. zł, chociaż będą także przypadki cen wyższych i niższych, a rozpiętość między nimi może wynieść nawet 10 tys. zł.

RYSZARD ANDZIAK

JOLKA

Objaśnienia podane są w innym szysku niż kolejność wyrazów w diagramie. Ujawnione litery mają ułatwić wpisywanie słów.

□ gila □ PKP lub PKS □ najemny pracownik foliowacz-
□ termin szachowy □ witka □ morski skorpion
□ ściernisko □ kolorysty skóry □ uderzenie piłki w tenisie
□ oblicze □ naczelnik rodu u dawnych Słowian □ plak lub
grzyb □ łagodzi wstrząsy samochodu □ nostalgia □ nazy-
wana dawniej żywym srebrem □ natarcie □ plak drapież-
ny z rodziny sokolów □ worek na zakupy □ w powietrzu
□ chirurgiczne szczypek □ zimowa przeszkoda □ statek
dla flisaka □ brama □ turystyczny rower □ stary mebel
□ kontroluje jakość towarów w fabryce □ wada, defekt
□ konwersacja □ żywioł biurokraty □ podpora fasoli
□ rywal muszki.



Pomiędzy Czytelników, którzy w terminie 6-dniowym nadesłali prawidłowe rozwiązania, rozlosujemy bony oszczędnościowe

PKO po 500 zł. Do odpowiedzi dołączyc należy naklejone na karcie pocztowej lub kopercie kupon. Rozwiązanie „Jolki” i listę nagrodzonych zamieszczać będziemy w wydaniu czwartkowym.

DZIEWCZYNA

Kupon nr 9



To był mój wewnętrzny komentarz, ale spojrzała na mnie ze zgrozaniem. Pokazała mi swoją kartę kredytową i czekała, aż cały ten majdan odpowiednio zapakuje. Panna Springs wróciła po chwili.

Bardzo dziękujemy — powiedziała. — Było nam przyjemnie obsłużyć pana. Proszę nas odwiedzić, panie Sherman.

Zatrzymałem się, chłopcu, który niósł za mną pudełko dałem kluczyki i pokazałem wóz, do którego miał to wszystko zanieść. Sam podszedłem dwa kroki do panny Springs i powiedziałem:

— Jestem zobowiązany. Ale obiecuję pani, że nieprędko znowu tu przyjdę. To nie na moje nerwy, panno Springs. Stanowczo, wolę rozbiierać kobiety. Ubiieranie, choćby tak cudownych stworzeń jak pani, jest dla mnie niewypowiedziana męka.

Panna Springs zacierwieniła się gwałtownie i rozejrzała nerwowo, jak gdyby w obawie, że rozmowie przysuchuje się jej przełożona. Ale pani Wexler nie było w pobliżu.

— Wobec tego żyć panu tego pierwszego, panie Sherman — odpowiedziała półgłosem.

Była rzeczywistą bardzo ładną i umiała się wspaniale uśmiechać. Ponieważ nie odeszła natychmiast, jak gdyby czekając, co mam jeszcze do powiedzenia, zapytałem szczerze zęby w moim reklamowym uśmiechu:

— Pani się zgłosiła? Znowu zerknęła na panią Wexler i powiedziała szybko: — Jeżeli zapamięta pan numer mojego telefonu. Manhattan 42650912.

I nie czekając na moją reakcję, uprzejmie uśmiechnęła się do wchodzącej leciwej damy, najwyraźniej z wyższych sfer.

27 Powtórzyłem w myśli numer, przewidując długie samotne wieczory i posiedzenie do swojego samochodu. Dalek chłopakowi drobniaka za fatygę, a potem pojechałem do biura. Zamierzałem trochę popracować, ponieważ ostatnio miałem stanowczo zbyt dużo przyjemności i zajęć ubocznych. Liczyłem przede wszystkim na informacje od Łatawca. Zatelefonowałem do swojego mieszkania, ale i tym razem nie zastałem w nim Sarah Warren. Byłem zły. Po tej historii w magazynie ubranym musiałem się koniecznie napić. Ale zanim przygotowałem sobie drinka, zadzwonił telefon. W pierwszej chwili nie poznałem Łatawca, zresztą zapomniał się przedstawić.

— Chciałbym powiedzieć, że może pan odebrać swojego pięćdziesiątka w tym samym barze.

— Co się stało? — zaniepokoiłem się. — Masz za dużo forsy?

— Mówię po prostu, że chcę być uczciwy. Dlatego oddaje panu cały szmal.

— To były pieniądze za przyszłość. Nie zamierzam ich odbierać. A poza tym miałeś się postarać o parę innych danych, tak? Taka była umowa.

— Zaszły pewne komplikacje... Słowem, nic z tego nie będzie.

— Znaczą, że się boisz.

— Kto to powiedział? — poczuł się urażony, a o to właśnie mi chodziło.

— Słyszałem, że dla ciebie takie coś to betka. Dlatego zwróciłem się właśnie do ciebie. A poza tym możesz zarobić.

— Dziękuję za taki zarobek! Nie mam ochoty gryźć trawy!

— Poczekaj! To przecież tylko rozmowa.

— Nie chcę o tym gadać. Cześć!

— Zaraz! — krzyknąłem. — Już wysłałem następne pięćdziesiąt do „Cold Water” Ale podzuc coś bliższego. Przecież nikt się o tym nie dowie.

28 Powtórzyłem w myśli numer, przewidując długie samotne wieczory i posiedzenie do swojego samochodu. Dalek chłopakowi drobniaka za fatygę, a potem pojechałem do biura. Zamierzałem trochę popracować, ponieważ ostatnio miałem stanowczo zbyt dużo przyjemności i zajęć ubocznych. Liczyłem przede wszystkim na informacje od Łatawca. Zatelefonowałem do swojego mieszkania, ale i tym razem nie zastałem w nim Sarah Warren. Byłem zły. Po tej historii w magazynie ubranym musiałem się koniecznie napić. Ale zanim przygotowałem sobie drinka, zadzwonił telefon. W pierwszej chwili nie poznałem Łatawca, zresztą zapomniał się przedstawić.

— Chciałbym powiedzieć, że może pan odebrać swojego pięćdziesiątka w tym samym barze.

— Co się stało? — zaniepokoiłem się. — Masz za dużo forsy?

— Mówię po prostu, że chcę być uczciwy. Dlatego oddaje panu cały szmal.

— To były pieniądze za przyszłość. Nie zamierzam ich odbierać. A poza tym miałeś się postarać o parę innych danych, tak? Taka była umowa.

— Zaszły pewne komplikacje... Słowem, nic z tego nie będzie.

— Znaczą, że się boisz.

— Kto to powiedział? — poczuł się urażony, a o to właśnie mi chodziło.

— Słyszałem, że dla ciebie takie coś to betka. Dlatego zwróciłem się właśnie do ciebie. A poza tym możesz zarobić.

— Dziękuję za taki zarobek! Nie mam ochoty gryźć trawy!

— Poczekaj! To przecież tylko rozmowa.

— Nie chcę o tym gadać. Cześć!

— Zaraz! — krzyknąłem. — Już wysłałem następne pięćdziesiąt do „Cold Water” Ale podzuc coś bliższego. Przecież nikt się o tym nie dowie.

Widocznie się zastanawiał. W końcu powiedział: — Wiem, że pan nie lubi strzepić języka na próżno. W porządku. Ale nie mogę powiedzieć niczego konkretnego. Wiem tylko tyle, że Frederick miał kłopoty, bo chciał sprzedać kogoś wrogiego.

— Komu sprzedać? Policji? Kogo, a przede wszystkim dlaczego?

— Nie wiem nie poza tym, że chodzi o jakąś grubą fisze. Nie wiem o kogo i wolę się nie dowiadywać, bo to brzydko pachnie. Panu też radzę, jeśli ma pan choć trochę oleju w głowie.

— Ale o co chodzi? Słowko, żebym wiedział, w jakim kierunku się porusza.

— Niech pan uważa — powiedział groźnie. — W tej grze można stracić życie jak nie.

Myślałem, że po tej groźbie odłoży słuchawkę, ale trzymał ją jeszcze. Widocznie rozważał moją propozycję.

— Douglas był namierzony — powiedział szybko. — Chyba wiedział coś ważnego. Dlatego go kropsił. Dokładnie nie wiem, jak to było i kto robił za cngiel. Tego nie będę wiedział. Ale może dowiem się, z czyjego polecenia. Tylko wie pan, to może być w najlepszym razie tylko przysługa, żadnych dowodów. Ale może sam pan na coś wpadnie. Frederick był cwaniaki i mógł się zabezpieczyć. Słowem, niech się pan dobrze rozgląda.

I odłożył słuchawkę, zanim zdążyłem zapytać jeszcze o cokolwiek. Signałem po przygotowanej whisky. Sam wiedziałem, że Douglas nie zginął dla zabawy, a najpewniej musiał się komus narazić. Może wiedział coś, za co zamierzał kupić sobie jakieś korzyści. Albo też przyszedł do mnie po ochronę, ale już nie zdążył przedstawić swojej sprawy. Podejrzywam, że sprawa ma głębokie korzenie. I zupełnie nie wiem, co ja mam w niej do roboty.

Zapaliłem papierosa i zastanawiałem się, czy na pewno Łatawec powiedział mi już wszystko. Liczyłem, że wkrótce zadzwoni i będzie próbował podbić cenę. Zdecydowałem zakażać parę godzin, a jeśli się nie odezwie, odnalazę go wieczorem i skłonię do powiedzenia czegoś bardziej konkretnego.

Usłyszałem brzęczyk przy drzwiach poczekalni, a potem lekkie kroki i wreszcie delikatne pukanie do drzwi.

— Proszę wejść — powiedziałem.

Weszła kobieta, najwyżej trzydziestoletnia, wysoka i zgrabna. Nie patrzyła na stan mojego biura. Patrzyła na mnie i ostatecznie wrażenie było chyba pozytywne. Po dała mi małą mocną dłoń i uścisnęła na krześle.

— Nazywam się Susan Norton — przedstawiła się. — Chyba powinnam zacząć od pieniędzy.

Nie była skończoną pięknością należała jednak do tego typu kobiet, które podobają się wszystkim mężczyznom. I wyglądała na taką, która poradzi sobie w każdej sytuacji.

— Dlaczego od pieniędzy? — zapytałem niezbyt grzecznie.

Nie byłam specjalnie zadowolony, że przyszła akurat w takim momencie, kiedy chciałem być sam. Jednak nie mogłem po prostu przeganiać klientów. Wyjaśniłem, że staram się unikać spraw, w których chodzi wyłącznie o sprawy finansowe.

Ciąg dalszy w czwartku.

PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCYJNO- HANDLOWE „TOMEX” Spółka z o.o.

w Giżycku, ul. Rolnicza 27
tel. 27-75

ZATRUDNI

* zaopatrzeniowców
z własnym środkiem
transportu.

k 3677-0

Wyrazy głębokiego współczucia
Koleżki Mirosławowi
Lautsch
z powodu śmierci

TEŚCIA

składają:
współpracownicy. k 4675-1

Wyrazy głębokiego współczucia
Kol. Wiesławowi
Stefanowicz
z powodu śmierci

OJCA

składają:
Rada Pedagogiczna Szkoły
Podstawowej nr 5 w Białym-
stoku. k 4681-1

Wyrazy głębokiego współczucia
Kol. Leonidowi
Szapielowi
z powodu zgonu

MATKI

składają:
Kierownictwo i współpracownicy
Białostockiego Związku
Spółek Wodnych RRRK w
Białymstoku. k 3676-1

Wyrazy głębokiego współczucia
Kol. sierż. sztab.
Michałowi Rybakowi
z powodu śmierci

MATKI

składają:
współpracownicy Wydziału
Ruchu Drogowego RSW w
Białymstoku. k 4673-1

Rektorowi, Senatowi i wszystkim pracownikom Białostockiej
Akademii Medycznej, Dyrekcji i pracownikom Specjalistycznego
Zespołu Opieki Zdrowotnej w Białymstoku, Dyrekcji i pracownikom
Obwodowej Lecznicy Kolejowej w Białymstoku, wszystkim
przysięgniętym, sasiadom i znajomym, którzy uczestniczyli
w uroczystościach pogrzebowych mojego męża

dr. med. Andrzej Kucia

za okazaną pomoc i współczucie w tragicznym dla mnie czasie
serdeczne podziękowanie

składają: k 4664-1

Wydział Oświaty i Wychowania Urzędu Miejskiego w Białym-
stoku z głębokim żalem zawiadamia, że w dniu 28 czerwca br.
w wieku 46 lat zmarła

Kol. Halina Rożyńska

W Zmarłej stracił syna oddanego nauczyciela, wychowawcę i
przyczynę dzieci i młodzieży.
Wyrazy szczerzego współczucia

RODZINIE

składają: Wydział Oświaty i Wychowania Urzędu Miejskiego w
Białymstoku oraz Zarząd Oddziału ZNP. k 3692-1

usługi

VIDEOKAMERA „Panasone”
wszystko. J. Jach 410-350.
ANTENY, Złoty Złoty, tel. 421-0
431-103 (po 16).

TELEWIZJA Satellitarna — kom-
pleksowo, najtaniej, najlepsze za-
stawy. 51-14-74, inżynier Koczew-
ski.

MAŁOWANIE, tapetowanie, Błasz-
kiewicz tel. 360-05.

NAPRAWA maszyn szycielnych,
Ułpina 34, Borowski.

MASAZJON odczuwalny i leczniczy.
Sanimed tel. 73-15-05 wewn. 231.

BLACHARSTWO budowlane kon-
serwacja dachów i więz. Gódał,
ul. Podgórska 3 m 8.

AUTO-NAPRAWA fiat u klienta.
Dawid 411-228. k 4666-0

samochody

MERCEDES 407 i 207 — sprze-
dam. Skłodowskiej 22 (dłoko).

FABRYCZNE nowego starsza 3W200
(czarna) — sprzedam. UL. Sio-
wackiego 44, 19-100 Mońki.

POŁONEZA (przebiła karoseria) —
sprzedam. 340-55.

Wyrazy szczerzego współczucia
Kol. Wiktorowi
Dziensikowi
z powodu zgonu

MATKI

składają:
kierownictwo i współpracownicy
Białostockiego Związku
Spółek Wodnych RRRK w
Białymstoku. k 3675-1

Wyrazy głębokiego współczucia
Kol. Ewie
Jankowskiej
z powodu zgonu

MEŻA

składają:
Dyrekcja, Rada Pedagogicz-
na, Komitet Rodzicielski i
uczniowie SP nr 16 w Biał-
ymstoku. k 3695-1

Wyrazy głębokiego współczucia
RODZINIE
i NAJBLIŻSZYM
mrg. inż. Stanisława

Sali

składają:
Dyrekcja i załoga Zakładu
Ruchu Drogowego RSW w
Białymstoku. k 3697-1

lokale

MAŁŻEŃSTWO poszukuje pokoju
lub mieszkania. Płatne z ręki w
bonach. Tel. 88. Domanowski.

MIESZKANIE spółdzielcze M-2, 1
piętro, Białostockie zamieszkanie
na osiedlu Sienkiewicza. Oferty
proszę kierować do Biura
Ogłoszeń „4642”.

SPÓŁDZIELCZE M-4 (63 m) no-
we w Eku zamieszkanie na M-4 lub
M-5 w Olszku. Batorego 4/2, O-
lecko, tel. 30-50.

WYKUPIĘ lokal w centrum na
działalność handlową. Możliwość
opłaty w bonach. Oferty Biuro
Ogłoszeń „4387”.

różne

KOMPLETNE wyposażenie i ku-
chnie. Choroszcz. Dzierżyńskiego
4A (koda 11-77).

MASZYNĘ dziewiarską „Brother”
overlock sprzedam. Warszawa
56-97-65, 86-95-92.

BOAZERIE — sprzedam. Supraśl,
Małowa 22.

PERKUSJE „Polmur” — sprzedam.
Wasilków, Piłsudskiego 3/33, tel. 662.

ŁÓDOWKĘ samochodową sprze-
dam. Augustów tel. 45-74.

KOMPLETNE urządzenie do bie-
nikowania opon samochodów. Goldpat
tel. 549 (po 16).

DZIAŁKĘ przy szosie Jędrzejowskiej
— kupię. Francuska 16. k 4671-1

WZGS „Sch”

ZAKŁAD ZAOPATRZENIA ROLNICTWA
w Łomży

INFORMUJE, ŻE

Składnica Maszyn Rolniczych prowadzi sprzedaż
rolnikom indywidualnym opon samochodowe o
rozmiarach 165X13.

Warunkiem zakupu jest:

1. zdanie za odpłatnością opon używanych nadają-
cych się do regeneracji,

2. przedstawienie dowodu rejestracyjnego pojazdu
samochodowego,

3. przedstawienie przy zakupie nakazu płatniczego
z 1988 r. k 3615-1

PRZEDSIĘBIORSTWO HURTU SPOŻYWCZEGO

ODDZIAŁ WOJEWÓDZKI W SUWAŁKACH
ZATRUDNI

* kierownika i magazyniera
w Filii PHS w Augustowie.

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia w PHS
O/Wojewódzki w Suwałkach, ul. Armii Czerwo-
nej 18A, telefon 22-65.

KOMUNIKAT

„GMINNA SPÓŁDZIELNIA
„SAMOPOMOC CHŁOPSKA”
w Elku, ul. Wojska Polskiego 28

INFORMUJE

członków Spółdzielni, że udział podstawowy okre-
ślony w statucie Spółdzielni wynosi 5000 zł. W związku
z czym wzywa się wszystkich członków do uzu-
pełnienia udziału członkowskiego przynajmniej do
połowy jego wysokości t.j. do 2500 zł, w terminie
do dnia 30 września 1989 r.

Członkowie, którzy nie dokonają dopłaty do udziału
w powyższym terminie, zostaną skreśleni z ewiden-
cji członków zgodnie z uchwałą Rady Nadzorczej
Spółdzielni.

W SUWAŁKACH

Muzeum Okręgowe, ul. Kosciuszki 31 — czynne w godz. 8-16.
Wystawy stałe: „Chetnik
i jego dzieła” „Przedziele
Nowogrodu”.

Salon Wystawowy BWA „Arse-
nal”, ul. Mickiewicza 2 — czynny
w godz. 10-18. Wystawa malar-
stwa E. Dwornika. Wystawa foto-
grafii rysunku i biżuterii ar-
tystycznej Walentyny Skarżyn-
skiej. Wystawa malarstwa i mar-
ciela z Czerechą z Wilna.

Galeria Sztuki Współczesnej, ul.
Kościuszki 31 — czynna w
godz. 10-18. Wystawa malar-
stwa i rzeźby twórców polskich
od roku 1918 po czasy współcze-
sne. Retrospektywna wystawa
„Wenus” — ze zbiorów Krakow-
skiego Towarzystwa Fotograficz-
nego.

Galeria Klubu MPiK, ul. Sienkiew-
icza 3 — czynna w godz. 10-18.
Wystawa fotografii. Ogólnopolska
Wystawa Fotografii Dzieci i Młod-
zieży Szkolnej.

Galeria „Art’P”, ul. Sztuka Pol-
ska”, ul. Sienkiewicza 14 — czyn-
na w godz. 10-18. Wystawa ma-
larstwa Krzysztofa Jabłońskiego
z Warszawy.

Galeria Klubu Sztuki, ul. Sienkiew-
icza 3 — czynna w godz. 10-18.
Wystawa fotografii. Ogólnopolska
Wystawa Fotografii Dzieci i Młod-
zieży Szkolnej.

Galeria BWA, ul. Kosciuszki 31 —
czynna w godz. 9-16. Wystawa
fotografii Kazimierza Julki z
Bydgoszczy.

Galeria BWA, ul. Noniewicza 18 —
czynna w godz. 9-16. Wystawa
fotografii zabytków w druku
i fotografii. Ogólnopolska
Wystawa Fotografii Dzieci i Młod-
zieży Szkolnej.

Galeria BWA, ul. Kosciuszki 31 —
czynna w godz. 9-16. Wystawa
fotografii zabytków w druku
i fotografii. Ogólnopolska
Wystawa Fotografii Dzieci i Młod-
zieży Szkolnej.

Galeria BWA, ul. Kosciuszki 31 —
czynna w godz. 9-16. Wystawa
fotografii zabytków w druku
i fotografii. Ogólnopolska
Wystawa Fotografii Dzieci i Młod-
zieży Szkolnej.

Galeria BWA, ul. Kosciuszki 31 —
czynna w godz. 9-16. Wystawa
fotografii zabytków w druku
i fotografii. Ogólnopolska
Wystawa Fotografii Dzieci i Młod-
zieży Szkolnej.

Galeria BWA, ul. Kosciuszki 31 —
czynna w godz. 9-16. Wystawa
fotografii zabytków w druku
i fotografii. Ogólnopolska
Wystawa Fotografii Dzieci i Młod-
zieży Szkolnej.

Galeria BWA, ul. Kosciuszki 31 —
czynna w godz. 9-16. Wystawa
fotografii zabytków w druku
i fotografii. Ogólnopolska
Wystawa Fotografii Dzieci i Młod-
zieży Szkolnej.

PRZEDSIĘBIORSTWO PRZEMYSŁOWO- HANDLOWE „STOK” Sp. z o.o.

01-605 Warszawa
tel. 39-88-11
ul. Dziennikarska 15

POLECA
PROJEKTOWANIE
w zakresie:

— konstrukcji budowla-
nych

— obiektów inżynierskich
organizacji budów

— instalacji c.o. i c.w.
— kotłowni

— węzłów i sieci ciepl-
nych

— stacji trafo
— sieci kablowych

DORADZTWO
w zakresie:

— budownictwa, ciepło-
wnictwa, wentylacji, kli-
matyzacji, instalacji e-
lektrycznych.

PIĘTRO dużego domu na biura
lub lekka produkcja. centrum
Łap odda. tel. 23-70.

k 4655-1

k 3712-0

k 3346-0

k 3615-1

k 3644-0

k 3616-1

k 3616-1

k 3616-1

k 3616-1

k 3616-1

k 3616-1

k 3616-1

k 3616-1

k 3616-1

k 3616-1

k 3616-1

k 3616-1

k 3616-1

k 3616-1

k 3616-1

k 3616-1

k 3616-1

k 3616-1

k 3616-1

k 3616-1

k 3616-1

k 3616-1

k 3616-1

k 3616-1

k 3616-1

k 3616-1

WYKONUJE

— prace porządkowo-czystościowe
— prace plastyczne i projektowe
— prace transportowe
— cyklinowanie i lakierowanie posadzek
z naszymi materiałami.

Proponujemy szybkie terminy, niskie ceny oraz do-
brą jakość świadczonych usług.

k 3712-0

k 3346-0

k 3615-1

k 3644-0

k 3616-1

k 3616-1

k 3616-1

k 3616-1

k 3616-1

k 3616-1

k 3616-1

k 3616-1

k 3616-1

k 3616-1

k 3616-1

k 3616-1

k 3616-1

k 3616-1

k 3616-1

k 3616-1

k 3616-1

k 3616-1

k 3616-1

k 3616-1

k 3616-1

k 3616-1

k 3616-1

k 3616-1

k 3616-1

k 3616-1

k 3616-1

k 3616-1

k 3616-1

k 3616-1

k 3616-1

k 3616-1

k 3616-1

k 3616-1

k 3616-1

STUDENCKA SPÓŁDZIELNIA PRACY „PODLASKA” Zakład Usług Różnych ul. Zwierzyniecka 8 15-333 Białystok tel. 277-83

— prace porządkowo-czystościowe
— prace plastyczne i projektowe
— prace transportowe
— cyklinowanie i lakierowanie posadzek
z naszymi materiałami.

Proponujemy szybkie terminy, niskie ceny oraz do-
brą jakość świadczonych usług.

k 3712-0

k 3346-0

k 3615-1

k 3644-0

k 3616-1

k 3616-1

k 3616-1

k 3616-1

k 3616-1

k 3616-1

k 3616-1

k 3616-1

k 3616-1

k 3616-1

k 3616-1

k 3616-1

k 3616-1

k 3616-1

k 3616-1

k 3616-1

k 3616-1

k 3616-1

k 3616-1

k 3616-1

k 3616-1

k 3616-1

k 3616-1

k 3616-1

k 3616-1

k 3616-1

k 3616-1

k 3616-1

k 3616-1

